

## Ofiarną pracą dla Polski Ludowej umocnimy siły pokoju

### Fala zobowiązań produkcyjnych w całym kraju dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

**WARSZAWA.** Wyrazem pogłębiającej się świadomości pracujących kobiet polskich, iż są one współgospodarzami kraju, iż pracą tworzą budując dobrobyt narodu i wzmacniają siły pokoju — jest fala zobowiązań, podjętych dla uczczenia 8 marca i Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet.

Dyrektorem zakładu nr 7 w Bielsku jest była robotnica Anastazja Hanszlikowa. Pod jej kierownictwem załoga w styczniu br. wykonała 102,6 proc. planu, dając 99 proc. produkcji najwyższej jakości.

„Państwo ludowe — mówi Anastazja Hanszlikowa — wyrównuje krzywdę społeczną, jaką kapitalizm przez dziesiątki lat wyrządził kobietom“.

Wszystkie kobiety zatrudnione w tym zakładzie stanęły do walki o przekraczanie dziennych planów produkcyjnych. Dla uczczenia swego święta postanowiły one wyprodukować w dziale tkanin 3 tys. metrów tkanin ponad plan, ponadto wydajność pracy o dalszych 2 proc. i wyra-

biać przedsię najwyższej jakości. Dziesięć zespołów kobiecych Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego postanowiło swe plany produkcyjne za luty br. wykonać na 4 dni przed terminem. Wykwalifikowane szwaczki maszynowe zakładów postanowiły do 8 marca przeszkolić 15 niewykwalifikowanych robotnic. „Wraz z milionami kobiet pracujących całego świata będziemy walczyć o pokój swą pracą dla wzmocnienia Polski Ludowej“ — mówią robotnice.

W zakładach „Stomil“ w Poznaniu robotnice zaciągnęły „wartę pokoju“. Według przewidywanych obniżek, wartość produkcji, jaka wykonana zostanie w ramach „wartę pokoju“ przekroczy 35 tys. zł.

Załogi kobiece kilkudziesięciu zakładów pracy w Łodzi, podjęły zobowiązania uczczenia 8 marca i Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet zwiększeniem wydajności pracy i polepszeniem jakości produkcji.

Robotnice zatrudnione w dziale „G“ Zakładów im. Józefa Stalina postanowiły wykonać plan na I kwartał br. przed terminem.

Członkinie brygady młodzieżowej Zakładów im. F. Dzierżyńskiego zaczęły stosować metody znanego radzieckiego włókniarza — Czutkicha. Da im to możliwość zmniejszenia ilości wybrakowanych tkanin.

W farbiarni i wykończalni „Pierwsza“ w Rudzie kobiety postanowiły ufarbować 40 tys. m tkanin ponad plan.

Z niektórych zakładów pracy napływają już meldunki o wykonaniu powziętych zobowiązań.

## Przygotowania do wyborów w ZSRR

### Ludzie radzieccy manifestują bezarabiczne oddanie sprawie Lenina-Stalina

**MOSKWA.** 18 bm. ludność RFSSR, Kazachstanu, Gruzji, Azerbejdżanu, Litwy, Mołdawii, Łotwy, Kirgizji, Tadżykistanu i Karelo-Fińskiej SRR dokona wyborów deputowanych do rad najwyższych swych republik. 23 lutego br. odbędą się wybory w pozostałych 6 republikach związkowych, a mianowicie: na Ukrainie, Białorusi, Uzbekistanie, Armenii, Turkmieni i Estonii.

W kampanii wyborczej, która odbywa się w całym kraju w atmosferze wielkiej aktywności politycznej i produkcyjnej, biorą czynny udział miliony obywateli radzieckich. Ogromny rozmach tej kampanii, żywe zainteresowa-

nie nadchodzącymi wyborami szerokich mas ludności, świadczą o silnej demokracji radzieckiej.

Masy pracujące Związku Radzieckiego przygotowują się do wyborów jak do wielkiego święta narodowego. Przygotowania te odbywają się w atmosferze wzajemnej współpracy robotników, koczowniców i inteligencji, w warunkach wzajemnego zaufania i przyjaźni całej ludności. Kandydaci na deputowanych do rad najwyższych republik związkowych i autonomicznych — to najlepsi przedstawiciele narodu, którzy swą codzienną pracą i bezgranicznym oddaniem sprawie Lenina-Stalina, zdobyli miłość i

szacunek narodu radzieckiego.

W atmosferze szczerzego entuzjazmu i zapału przebiega kampania wyborcza w okręgach, w których kandyduje **JOZEF STALIN**.

W br. głosować będzie po raz pierwszy wiele tysięcy młodych obywateli radzieckich, którzy niedawno ukończyli 18 rok życia.

Kampania wyborcza do rad najwyższych republik związkowych i autonomicznych jest wspaniałą manifestacją jedności, moralno-politycznej narodu radzieckiego, jego zespolenia wokół partii Lenina-Stalina, wokół wielkiego wodza mas pracujących całego świata — Stalina.

## Na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej

W jednym z zespołów Floty wywieszono tablicę — wykres, obrazującą stan prac remontowych w poszczególnych jednostkach.

Tablicę uaktualnia się co 10 dni za pomocą dwu kolorowych linii: czerwona oznacza — roboty wykonane, zielona — zaplanowane.

Jak dotychczas przoduje załoga oficera Gackiego przed załogami bosmana Jurczyka i bosmana Hincza.

Codziennie przed tablicą skupiają się marynarze, obserwując z zainteresowaniem, która z załóg dzierży palmę pierwszeństwa.

Tablica w wielkim stopniu zyczynia się do wzmocnienia ruchu przedownictwa w remontach wśród załóg zespołu.

W jednej z jednostek pełni służbę mat Bronisław Bajorek. Mat Bajorek to dobry podoficer-instruktor, wzorowy dowódca drużyny, wyróżniający się wysokim wyrobieniem koleżeńskim.

Jego drużyna jest najlepszą drużyną w pododdziale.

Niedawno mat. Bronisław Bajorek otrzymał z rąk dowódcy odznakę „Wzorowego Żołnierza“. To było dla niego bodźcem do jeszcze większego wyęźnienia sił w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Mat Bajorek sumiennie wypełnia żołnierską przysięgę.

W „N“-tej jednostce trwają przygotowania do festiwalu zespołów artystycznych. Wszystkie wieczory wykorzystuje się na przygotowanie programu — ćwiczenie piosenek, recytacji itd. Marynarze podchodzą do tej sprawy ze zrozumieniem — każdy z nich stara się uczyć jak najlepiej.

Kilka dni temu do jednostki przybyli młodzi marynarze, którzy ukończyli wstępny okres szkolenia. ZMP-owcy jednostki postanowili zaopiekować się młodszymi kolegami — pomagać im w pracy i nauce. Na zebraniu koła ZMP, na któ-

rym byli obecni nowoprzybyli, zadania indywidualne przyjęli przodujący w służbie i wyszkoleniu marynarze ZMP-owcy kol. kol. Tarasiuk, Wowrowski i inni. Koledzy ci będą służyć młodym marynarzom radą i pomocą w poznawaniu tajników marynarskiej służby.

Ostatnio w Szkole Specjalistów Morskich dokonano uroczystego rozdania świadectw elewom. W uroczystościach wziął udział cały stan osobowy jednostki. Pierwsi otrzymali świadectwa prymusi mat Popławski i st. mar. Burek.

Przez cały okres nauki wyżej wymienieni koledzy służyli jako wzór pilności, sumiennosci i dyscyplinowania.

Organizowali oni ponadto samopomoc koleżeńską, która obejmowała słabszych elewów.

Mat Popławski i st. mar. Burek wykazali raz jeszcze, że tylko wytrwałość i wyęźniona praca nad sobą decyduje o dobrym wyniku — o pomyślnym zdaniu egzaminów.



(do reportażu na str. 2-giej)

Okres zimy jest dla nas okresem praktycznego szkolenia — mówią marynarze Na zdjęciu: od prawej — mat Paprocki, st. mar. Wilczek, Czaban, Pierścionek, Borgosz i Boruta, przeglądają schemat motoru elektrycznego przed przystąpieniem do pracy w silowni

## Depesza Marszałka Woroszyłowa do Komitetu Centralnego PZPR

**WARSZAWA.** Komitet Centralny PZPR otrzymał od Marszałka Związku Radzieckiego Woroszyłowa depeszę następującej treści:

„Serdecznie dziękuję Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za przyjacielskie życzenia, przesłane z okazji moich urodzin“.

(—) K. WOROSZYŁOW.

## Wspaniałe osiągnięcia stalowników huty „Bankowa“

### 700 wytopów stali w okresie kampanii pieca

**KATOWICE.** O wspaniałym sukcesie przedłużenia okresu międzyremontowego pieca martenowskiego donoszą inicjatorzy tej formy współzawodnictwa — stalownicy huty — „Bankowa“.

Dzięki właściwej konserwacji sklepienia i racjonalnemu prowadzeniu termicznemu pieca, nie notowany dotąd sukces osiągnęli robotnicy бригад zmianowych Franciszka Nielepca, Stefana Latosa i Jana Oszczyka.

Zespół ten, który wykonywał w r. ub. przeciętnie 460 wytopów stali w okresie pomiędzy remontami pieca, zobowiązał się w roku bież. przeprowadzić w takim samym okresie 510 wytopów. Do dnia 10 bm. dzielni stalownicy huty „Bankowa“ wykonali 699 wytopów stali — i podjęli dodatkowe zobowiązanie doprowadzenia liczby wytopów do 700 przed rozpoczęciem remontu agregatu.

## Okrutne zbrodnie agresorów USA w Korei

Minister Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen - en przesłał przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego ONZ oraz przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa pismo, w którym przytacza wstrząsające fakty potwornych zbrodni, popełnionych przez najeźdźców amerykańskich i ich lisymannowskich pachołków w Korei.

W piśmie tym czytamy m. in.: Oslaniając się flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych imperialiści amerykańscy już osmy miesiąc prowadzą okrutną, niesprawiedliwą i zaborczą wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu. Dniem i nocą leje się krew narodu koreańskiego. Otwarte miasta i wsie koreańskie obracane są w ruiny, a mienie narodowe jest niszczone. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej dysponuje licznymi materiałami, które dowodzą niezbicie, że wojska amerykańskie i marionetkowe władze lisymannowskie dokonały wielu zbrodni stanowiących jawne i cyniczne pogwałcenie norm prawa międzynarodowego i moralności ludzkiej.

M. in. podczas ewakuacji Seulu Amerykanie uprowadzili na południe ze wszystkich więzień ponad 17 tysięcy osób. W drodze Amerykanie rozstrzelali 10 tysięcy aresztowanych.

Z Seulu i jego okolic Amerykanie i lisymannowcy przemocą uprowadzili na południe setki tysięcy mieszkańców spośród ludności cywilnej, strasząc ich że na miasto zrzucone zostaną bomby atomowe i jeśli pozostaną w Seulu — zginą.

Według zeznań wielu naocznych świadków — policjanci z Seulu w okresie od 27 września do 15 października 1950 r. codziennie wpakowywali aresztowanych do worów i na ciężarówkach wywozili do rzeki Hangan i tam wrzucali do wody. Policjanci lisymannowscy wzięli aresztowanych po 10 osób, wywozili do lasu w okolicach Seulu i tam żywych zakopywali do ziemi.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej domaga się położenia kresu zbrodniom najeźdźców amerykańskich w Korei, popełnianym pod flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz ukarania zbrodniarzy wojennych — organizatorów i kierowników tej zbrodni.

## Apel matek patriotów greckich do generalissimusa Stalina

**MOSKWA.** W tych dniach na imię generalissimusa Stalina nadszedł apel delegacji matek 3 tys. patriotów greckich skazanych na śmierć.

My, cierpiące matki 3 tys. skazanych na śmierć — głosi m. in. apel — zwracamy się do Pana i do wszystkich uczciwych ludzi, którzy szczerze miłują pokój. Prosimy byście rozumieli naszą niewymownie tragiczną sytuację, byście rozumieli cierpienia matek, których dzieciom zagraża nieustannie śmierć.

My, matki prosimy Was: usunąć groźbę śmierci, która zawisła nad naszymi dziećmi. Zażądajcie tego w imię pokoju. Nasz apel kieruje się nie do Waszych przekonań politycznych lecz do waszych uczuć ludzkich. Prosimy gorąco byście zabrali głos, aby oddalić cień śmierci od tysięcy rodzin greckich, aby mogły one odzyskać utracony spokój, aby mogły uwierzyć, że wojna już się zakończyła i że w naszych domach zapanuje pokój.



# Okres zimy to okres praktycznego szkolenia załóg

OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA „NA STRAŻY WYBRZEŻA“

Okres zimy, to w Marynarce Wojennej okres przygotowań do letniej kampanii. Przed załogami stają dwa poważne zadania — remont okrętów i szkolenie.

— Remont mówią marynarze — jest dla nas praktyczną lekcją znajomości okrętu, jest częścią naszego wyszkolenia bojowego, bowiem podczas wykonywania prac remontowych poznajemy dokładnie rozmieszczenie i gromadzenie wodoszczelnych, balastów, zaworów — wszystkie mechanizmy i urządzenia — jednym słowem całą budowę okrętu, od stępki, po maszty „jabiko“. Gruntowne poznanie własnej jednostki daje gwarancję zwycięstwa w walce.

Zabezpieczone przed rdzą i korozją kadłuby, sprawnie działające mechanizmy i urządzenia okrętowe, pulsujące zdrowym rytmem silniki oraz wysoki poziom dyscypliny i wyszkolenia, to wspaniały przykład wysokiego wyrobienia ideologicznego, świadomego stosunku do służby naszych marynarzy, którzy wiedzą, że stoją na straży granic Ludowej Ojczyzny, na straży demokratycznych zdobyczy ludu pracującego, budującego podstawy socjalizmu w Polsce, że stoją na straży Pokoju.

\*

St. mar. Stefan Czaban jest specjalistą od drenazu. Jego to opiece podlega cała, skomplikowany system rur i zaworów na okręcie. ZMP-owiec Czaban zna dobrze swoje obowiązki — rozumie, że sprawne działanie drenazu uzyskać można jedynie przez dokładność, stały przegląd tych urządzeń. Dobre nieoparzenie, niedostawienie jest często przyczyną groźnych następstw — może oznaczać gotowość bojową jednostki — a do tego nigdy nie można dopuścić.

Dlatego też, z całą gorliwością i starannością, przykładają się do pracy, wykorzystując okres postoju w stoczni dla dokładniejszego jeszcze poznania mechanizmów. Nic dziwnego, iż w jego dziale wszystko zawsze jest w porządku.

Zdjęcie st. mar. Czabana wraz z oświeczonym podpisem zostało umieszczone na tablicy „Wzorowych Marynarzy“, ponadto wyróżniono go w rozkazie dziennym dowódcy okrętu. Największą jednak nagrodą w pracy i służbie jest dla niego, przygotowanie się, przy pomocy członków partii, do wstąpienia w szereg kandydatów PZPr. Świadomość, że będzie w w awangardzie mas pracujących naszej Ojczyzny, stała się dla st. mar. Czabana bodźcem do jeszcze bardziej wyteżonej pracy nad sobą.

St. mar. Czaban jest synem małego, młodego chłopca z Białogostoku. Niewielki skrawek liwej ziemi nigdy nie dawał tyle,

ile było potrzeba do wyżywienia licznej rodziny Czabanów — często też, na przednówku, bieda zaglądała w okna ich chaty.

Ciężkie lata dzieciństwa wykształciły charakter Stefana. Nauczył się sumiennosci przy uprawianiu ojcowskiego poletka, nauczył się oszczędności, dbałości o sprzęt. Okręt, na którym pełni służbę to przecież i jego okręt, sprzęt temu powierzony, jest jego sprzętem. Troska o to stała się dla st. mar. Czabana największym obowiązkiem.

Wśród wyróżniających się marynarzy okrętu znajdujemy st. mar. Edwarda Wilczka. Urodził się we Francji, dokąd rodzice jego wyemigrowali w poszukiwaniu chleba, którego sanacja nie miała dla tysięcy robotników i chłopów. Za przykładem ojca został górnikiem.

W 1946 r. za udział w strajku i przynależność do Komunistycznej Partii Francji, górnik Wilczek wraz z rodziną zostaje usunięty przez reakcyjny rząd francuski poza granice Francji. Wracą do Ojczyzny. Władza Ludowa zapewnia mu pracę i byt.

— do powołania w szereg Ludowej Mar. Woj. PZPR-owiec, Wilczek pracuje w kopalni „Karol“. Po okresie podstawowego przeszkolenia skierowany zostaje na kurs elektryków SSM.

Przeobrazić się z górnika w elektryka okrętowego rzecz nie taka łatwa, tym bardziej, gdy ma się za sobą tylko francuską szkołę podstawową. Ale cóż tam trudności! Wilczek jest twardy jak węgiel, który rąbał. — Trudności trzeba łamać — powiedział sobie i z górnikiem uporem wziął się do pracy.

A dobrze pracował. Na egzaminach uzyskał jedną z pierwszych lokat. Dowództwo należycie oceniło jego pracę — wkrótce awansował do stopnia starszego marynarza.

I na okręcie pracuje również dobrze, radząc sobie w każdej sytuacji, na każdym odcinku pracy.

W komorze balastu „C“ jest ciasno, niewygodnie, wilgotno. Ani się w niej wyprostować, ani skrobaczką zamocznąć szerzej, nie mówiąc o dodatkowych „przyjemnościach“ w postaci kapącej z pułapu wody a mimo wszystko jednak, komorę trzeba było doprowadzić do porządku tj. wybrać wodę, zeszkrobić starą, odstającą pod wpływem węgla farbę, zamalować i pokryć świeżą warstwą „patentu“.

W chwili, gdy zaglądaliśmy do ciemnego wnętrza komory, st. mar. Nowakowski kończył jej malowanie.

— St. mar. Lech Nowakowski — mówił oprowadzając nas po okręcie zastępcy dowódcy — przoduje zarówno w pracach jak i w szkoleniu liniowym i poli-

tycznym. Ostatnio np. na zajęciach politycznych otrzymał znowu bardzo dobrą ocenę.

Ze st. mar. Nowakowski rozumie doniosłość prac remontowych, świadczy najlepiej fakt, że kiedy zaszła potrzeba ukończenia prac na jednym z odcinków, st. mar. Nowakowski prosił dowódcę o zezwolenie pracowania w czasie wolnym od służby i zajęć.

A sam Nowakowski?

W cywilu był brygadystą w Łódzkich Zakładach Przemysłu Ociepleniowego. ZMP-owska brygada, którą kierował, przez cały czas utrzymywała we współpracy z wojskiem, nie dając się wyprzedzić starym, doświadczonym robotnikom. 200 proc. i więcej, to była stała norma jego brygady.

A w wojsku? St. mar. Nowakowski nie może obejść się bez przodownictwa. Nie może i już! Tyle przecież jest okazji — w szkoleniu, w dyscyplinie i przy remontach.

Takich jak st. mar. Czaban, Nowakowski i Wilczek, jest na okręcie więcej — przoduje właściwie cała załoga. Na specjalne wyróżnienie zasługują jednak: st. mar. Borgosz, st. mar. Boruta, mat Kureczński, st. mar. Sztylek, mat Paprocki, bsm Prochownik, st. mar. Rierscionek i wielu innych.

Na remont zespołu agregatów stoczni przewiduje około 200 godzin. Okrętowi motorzyści — st. mar. Borgosz i st. mar. Boruta, pokazali, że potrafią przeprowadzić tę samą pracę w czasie o połowę krótszym.

Na jednym z zebrań ZMP zamierzali dowodzić o zakończeniu prac przed wyznaczonym terminem. Oczywiście. Już o kilka godzin wcześniej słuch marynarzy radości zdrowy rytm elektrycznych serc okrętu. Wiedzieli — maszynowi zrobili swoje.

„Szybciej, lepiej, dokładniej“ — stało się hasłem całej załogi. Mocniej jakby zaskrzypiały skrobaczki, zastukały młotki odpukujące z burt starą farbę.

— Własny przykład to najlepsza metoda działania — mówią partyjniacy i ZMP-owcy z okrętu — Dla nas posiadanie legitymacji partyjnej czy organizacyjnej nie oznacza nic innego jak przodowanie w służbie.

— „Szybciej“ — znaczy dla nas — dać państwu nowe wieloletnie oszczędności, dać możliwość wejścia do stoczni innym statkom i okrętom.

— „Lepiej“ — znaczy dla nas — podnieść na jeszcze wyższy poziom gotowość, sprawność bojową naszego okrętu.

— „Dokładniej“ — znaczy dla nas — przedłużyć użyteczność sprzętu, powierzonego nam przez lud pracujący.

Koz.

# Więcej troski o popularyzację przodowników

Dużo się mówi o popularyzacji przodowników wyszkolenia. Na każdym zebraniu, na każdej odprawie stale jest mowa o tym. Podejmuje się uchwały, ale mało się je realizuje. W naszej jednostce wydział polityczny z pewnością zapomniał o podjętych ostatnio na zebraniach uchwałach. Jest u nas kino i radio-węzeł, lecz mało wykorzystuje się je w celu popularyzacji przodowników. Jedyną raz było wyświetlone kilka zdjęć i niewiadomo dlaczego obecnie nie stosuje się już tego. Tablice wzorowych marynarzy, z której połowę zdjęć podpadało niema kto uzupełnić. Tak samo przedstawia się sprawa w podobnych działach, jeżeli zdjęcia przodowników wiszą na tablicach wzorowych marynarzy to od pół roku, a nas ciekawi dlaczego nie po-

popularyzuje się nowych ludzi, którzy wyrastają u nas często.

Jeżeli przejdziemy się po terenie jednostki, to wszędzie w potocznych rozmowach marynarze mówią o przodownikach pracy, ale wyłonić ich nie ma komu. Często pisze się o przodownikach w prasie, lecz artykułów tych nie ma komu spopularyzować. Są przecież agitatorzy, są przewodniczący kół ZMP, dlaczego oni nie spełniają swej należytej roli w tym kierunku. W wyniku istniejącej sytuacji niech aparat polityczny dopilnuje odpowiedzialnych za to, aby zajęli się szerzej sprawą popularyzacji przodowników wyszkolenia. Wiemy, że im więcej przodowników wyszkolenia, tym lepsze wykonanie zadań stojących przed naszą jednostką.

mat OWSIANICKI

# Wieczornica poświęcona rocznicy urodzin T. Kościuszki

W związku z rocznicą urodzin Tadeusza Kościuszki w naszej jednostce odbyła się wieczornica. Wieczornicę otworzył oficer Habuburda, a następnie oficer Tkaczyk wygłosił referat, w którym omówił działalność T. Kościuszki i jej znaczenie.

Tadeusz Kościuszko, przyszły wódz powstania wyrósł w stępciej atmosferze epoki saskiej — niezwykle zdolny, uczył się bardzo dobrze. Ukończył studia w korpusie kadetów, poczym wyjechał do Francji. Tam zaznajomił się również z inżynierią wojskową, artylerią i sztuką fortyfikacji.

Niemalą wpływ na światopogląd Kościuszki wywarły republikańsko-demokratyczne idee głoszone przez encyklopedystów francuskich. Po pięciu latach wrócił do Polski, tu jednak nie znalazł dla siebie miejsca w armii, wyjeżdża więc zagranicę a potem do Ameryki, by wziąć udział w walce narodu amerykańskiego przeciwko Anglii. Tam zdobył sobie w ciągu 8-miu lat uznanie dowódców i uzyskał stopień generała brygady.

Gdy organizowano rewolucyjny ruch społeczny, zmierzający do zbrojnego przewrotu Kościuszko obejmując dowództwo powiedział, że „za samą szlachę bić się nie będę, chcę wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię swe życie“.

Naczelnik insurekcji zdawał sobie sprawę z faktu, iż podstawowym warunkiem zwycięstwa w nierównej walce przeciwkoaborcom, jest oparcie armii na masach ludu miejskiego i wiejskiego. Wkrótce wydał Kościuszko tzw. „Uniwersał Połaniecki“, który dawał chłopom wolność osobistą, ograniczał pańszczyznę i zakazywał samowolnego pozbawiania chłopów ziemi.

Idea walki o wyzwolenie narodowe i społeczne jaka przyświecała Kościuszce w jego walce, przez długie lata łączyła lud polski i rosyjski. W imię międzyna-

rodowej solidarności walczyły one wspólnie o swe prawa.

Z tradycji tych walk powstała i Dywizja im. T. Kościuszki — załoga Ludowego Wojska Polskiego — która w braterskim sojuszu z Armią Radziecką u jej boku walczyła o wyzwolenie narodu polskiego spod jarzma hitleryzmu.

Następnie odbyła się część artystyczna, w której wziął udział chór i 2 akordeonistów. Część artystyczna była bardzo skromna, bo cóż znaczy sam chór, przecież on nam nie zapewni wieczornicy. Zachodzi więc pytanie gdzie jest zespół recytatorów? Milczenie tego zespołu świadczy o tym, że jego kierownik mat Floriano-wicz, nie wywiązuje się całkowicie z zadania jakie mu postawiła do wykonania organizacja ZMP-owska. Na wyróżnienie natomiast zasługują mat Ciesielski, który mimo trudności jakie ma z dobraniem ludzi posiadających odpowiedni głos i słuch, zorganizował chór i na każdej wieczornicy występuje aktywnie. Do odpowiedzialnego organizowania pracy świetlicowej przyczynia się także w dużym stopniu st. mar. Tic. Byłoby jednak lepiej, gdyby przywiązywał tyle uwagi do prac remontowych ile poświęca jej pracy świetlicowej.

O ile referat oficera Tkaczyka zapoznał nas z działalnością Tadeusza Kościuszki, po którym oczekiwaliśmy krótkiej, lecz starannie opracowanej części artystycznej, związanej tematycznie z referatem, o tyle stwierdzić trzeba, że program który zobaczyliśmy nie był odpowiednio przygotowany.

Sprawę tę stawiamy naszej Radzie Świetlicowej pod rozważenie.

st. mar. GALIŃSKI

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wносить.

# Zostałem agitatorem

Z chwilą kiedy wstąpiłem w szereg Ludowego Wojska Polskiego nie wiedziałem prawie nic o pracy społecznej. Kiedy po wstępnym przeszkoleniu zostałem przydzielony do jednostki spotkałem się po raz pierwszy z tą pracą, spotkałem się również z agitatorami którzy aktywnie pracowali. Praca agitatora zdawała mi się bardzo trudna. W pierwszych chwilach nie mogłem zrozumieć tego wszystkiego co mi mówili agitatorzy i członkowie partii.

Mieszkając razem na sali z matem Kainką, który na każdym kroku wykazywał i przekonywał mnie o słuszności polityki naszej partii i Ludowego Rządu. Postanowiłem że muszę zostać agitato-

rem. To jednak nie przychodziło wcale tak łatwo. Zaczęłem odczuwać ogromne braki w wiadomościach politycznych, ale dzięki pomocy oficera Apolinarskiego i maty Kainki, którzy w każdym kroku wyjaśniali mi niezrozumiałe zagadnienia w realizacji Planu 6-letniego, czy też dotyczących korektywizacji naszego rolnictwa powoli to wszystko przyjmowałem, stale czytając współczesne książki.

Postanowiłem sobie, że dam wszystko z siebie, aby dorównać kołgom przodującym w naszej jednostce. Tym samym krystalizowała się moja świadomość polityczna. Po długim przygotowaniu i wyteżonej pracy zostałem wyznaczony na agitatora naszej je-

dnostki. Dzień ten był dla mnie dniem, którego się długo nie zapomina. Pamiętam ten dzień w którym powiedziałem swoim przełożonym i kołgom, że moja praca musi być pozytywna.

Po skończeniu kursu dla agitatorów, który był dla mnie dużą pomocą w dalszej mojej pracy stanąłem sam na nowym posterunku, stanąłem do walki o wyższy poziom wyszkolenia, stanąłem do walki o socjalizm. Obecnie zacząłem studiować agitację bolszewicką, czytać broszury i prasę uczyć się jak pracują agitatorzy w Armii Radzieckiej, aby czerpać ogromne doświadczenie i stosować je w życiu naszej jednostki.

mat E. LEWANDOWSKI

# Zołnierskie koleżeństwo

Koleżeństwo jest jedną z cech w podnoszeniu poziomu wyszkolenia politycznego, bojowego i świadomej dyscypliny żołnierza. Wiedzą o tym dobrze marynarze naszego pododdziału. Organizacja ZMP-owska postawiła pomoc koleżeńską na pierwszym planie. Agitatorzy tłumaczą marynarzom korzyści jakie można osiągnąć przez pomoc koleżeńską i że pomoc koleżeńską jest niezbędnym czynni-

kiem w przodownictwie.

Zarząd koła przydziela ZMP-owcom konkretne zadania nauczania kolegów słabszych z wyszkolenia politycznego, musztry, opisu KBK i wyszkolenia chemicznego. Zorganizowane są erupy i trójki, które pracują wydatnie organizując wykładki, lekcje samokształceniowe i seminaria dla słabszych kolegów. W każdej wolnej chwili na przerwach koledzy dyskutują o przero-

bionym materiale.

W pomocy koleżeńkiej wyróżniają się koledzy: Babinski, Krawiec, Ciesiewicz i Forsyjak. Wzorują się oni na prawdziwym, braterskim koleżeństwie żołnierzy radzieckich. Rozumieją oni, że przez koleżeńską pomoc przyczyniają się do podniesienia gotowości bojowej Ludowego Wojska Polskiego.

mar. Stanisław Rapiński



Bestialstwa Amerykanów na Korei, nabierają coraz gorszych i straszliwszych form.

Na zdjęciu: trup niewinnego Koreańczyka, pod kołami amerykańskiego Willisa. Podobnie postępowali ich poprzednicy — hitlerowcy. Niemniej jednak, mimo okrutnych sposobów jakich chwytają się ci zbrodniarze, ludność Korei trwa wiernie na posterunku, walcząc o swoją wolność.